

# ZIEMIA RZESZOWSKA

czasopismo narodowe.

Wychodzi każdego piątku.

Rekopisów nie zwraca się, listów bezimiennych nie przyjmuje.

PRENUMERATA: z przesyłką poczt.

W Polsce miesięcznie 80 gr.  
W Ameryce rocznie 2 dolary

Cena numeru **20 groszy**

OGŁOSZENIA:

Za miejsce wiersza milimetrowego  
Na pierwszej stronie . . . 30 gr.  
W tekście . . . . . 20 „  
Nadesłane . . . . . 10 „  
Ogłoszenia . . . . . 5 „  
Kolumna 6-łamowa.

OGŁOSZENIA przyjmuje i działy inseratowy prowadzi biuro w DRUKARNI UDZIAŁOWEJ (przedtem Arvaya) ul. 3 Maja 7.

Adres Redakcji ul. Zamkowa 1. — Konto czekowe w P. K. O. Nr. 142.472.

**TREŚĆ:** Program Stronnictwa Narodowego. — Z Rady miejskiej. — Proces Lew—Hawlicki — Dzień Eucharystyczny — Z kraju i ze świata — Kronika.

Przedruk dozwolony tylko z powołaniem się na „Ziemię Rzeszowską”.

## PROGRAM STRONNICTWA NARODOWEGO.

Nowo stworzone Stronnictwo Narodowe opracowało już i podało do publicznej wiadomości swój program. Jest to zdarzenie niepowtarzalne. Program ten bowiem, to nie zbiór oderwanych od życia ogólników i frazesów, którymi karmiło się w ostatnich czasach społeczeństwo, ale to jest racja stanu Polski. Jesteśmy zdania, że jak swego czasu program Narodowej Demokracji wytknął drogę do niepodległości Polski i zmusił inne ugrupowania polityczne do przyjęcia głównych jego zasad, a naród polski nauczył ujmować zagadnienia polityki zgodnie ze swym interesem, tak i obecnie program Stronnictwa Narodowego, któremu również przewodzi Dmowski, będzie oddziaływał nie tylko na samych członków Stronnictwa, ale będzie miał wpływ na całe społeczeństwo, które wychowa i uzdolni do zdobycia mocarstwowego stanowiska Polsce.

Program ten podamy w „Ziemi Rzeszowskiej” w całości. Dla orientacji należy zauważyć, że każdy rozdział programu, ujęty w ścisłe postanowienia, poprzedza uzasadnienie, którego treść jest naprawdę pełna wielkich i światłych myśli. Teraz przytaczamy przepiękny, a tak prawdą życia owiany wstęp. Brzmi on następująco:

Odzyskanie niepodległości nakłada na naród polski nie mniejsze zadania, niż okres dążenia do niej. Państwo Polskie, którego zręby dopiero są położone, musi obecnie: zмагаć się o całość i bezpieczeństwo swego obszaru; ustalać zwartość i jednolitość nawewnątrz, a odpierać rozstrojowe dążenia; wypracowywać sobie niezbędny dla niezależności gospodarczej poziom własnej wytwórczości w dobie ostrego współzawodnictwa gospodarczego i wielkich przeobrażeń społecznych; zmierzać do wzmocnienia swego ustroju na podstawie rządów prawa wśród światowych przemian w tej dziedzinie; zachowywać i krzepić zdrowie duchowe społeczeństwa, a zwalczać czynniki rozkładu. W takim okresie naród w swym dzisiejszym pokoleniu jest odpowiedzialny za losy odbudowanego Państwa wobec tysiącletniej przeszłości i całej przyszłości.

Do odzyskania niepodległości po walkach i ofiarach stuletnich wiodł społeczeństwo w ostatnich trzech dziesiątkach lat przed wojną ruch wszechpolski, który, przełamując kordony jednoczeniem myśli i pracy politycznej, oraz tworząc z narodu całość przeciw hasłom klasowym, przygotowywał zjednoczenie państwowe. W czteroleciu wojny światowej polityka, która uchroniła naród od sprężnięcia swego losu z losami Państw Środkowych, a oparła sprawę polską o Sprzymierzonych, zdobyła Polsce niepodległość, zjednoczenie ziem, dostęp do morza i sojusze. Po pierwszych dziesięciu latach prac i doświadczeń w odrodzonym Państwie stają dzisiaj przed społeczeństwem trudne zadania i wielkie troski.

Stronnictwo Narodowe służy dobru narodu jako całości dziejowej. Ta służba narodowi całemu góruje nad zadowalaniem rozszczeń klas, zawodów i jakichkolwiek ugrupowań. Stojąc na gruncie samodzielnej polityki narodu, odrzuca też Stronnictwo narodowe zależność od wszelkich organizacji międzynarodowych, czyto jawnych, jak międzynarodówki społeczno — polityczne, czyto tajnych, jak wolaomularstwo.

Własna twórczość i własne wartości, jakie naród polski, w zespoleniu od wieków z zachodnią cywilizacją rzymsko-katolicką, wniósł w dzieje powszechne, jest dźwignią jego bytu narodowego i jego znaczenia wśród narodów także na przyszłość, a przeto uzależnianie się od polityczno — społecznych organizacji międzynarodowych godzi w same podstawy bytu narodowego.

Wiara i religia są ostoją życia społecznego. Naród polski jest katolicki. Jak w przeszłości życie narodu spłótło się nierozdzielnie z wiarą rzymsko-katolicką, tak i nadal przedować ona musi w Polsce zbiorowemu życiu państwowemu.

Naród polski jest twórcą państwa polskiego i jedynym trwałym źródłem jego siły. Przecistawianie zasady państwowości zasadzie narodowej jest mylne i zgubne. Tylko wzmocnienie i podniesienie poczucia współodpowiedzialności i pracy obywatelskiej narodu polskiego wzmacnia Państwo Polskie.

Stronnictwo Narodowe w przekonaniu, że dotychczasowy stan sił politycznych i układ stronnictw w Polsce nie odpowiada potrzebom życia narodowego, ustala swe zamierzenia, określając stanowisko wobec zagadnień, które bezpośrednio wysuwa współczesna rzeczywistość polska.

**Z posiedzenia Rady miejskiej z dnia 22 października br.**

Interpelacje — Sprawa przyłączenia Pobitnej, Starmieścia itp. — Głosowanie rabina. — Kolej Rzeszów-Tarnebrzeg — Pożyczki.

Wprowadzie p. burmistrz Dr. Krogulski wygrał wybory na podstawie specyficznego, a przez siebie dobrze wykorzystanego instrumentu wyborczego, wprowadzie zdołał pozbyć się chadeków, endeków, a nawet proboszcza

**Bajecznie tanio**

detalicznie  
**tylko**

**KALOSZE DAMSKIE**  
podszewka trykot. **zł. 10.-**

**KALOSZE MĘSKIE**  
podszewka trykot. **zł. 11.30.**


**ŚNIEG. DAMSK.**  
wierzch Jersey wyłog. aksam. **zł. 18.-**

**ŚNIEGOWCE DAMSKIE**  
wierzch gabard. wyłog. aksam. tążon niski. **zł. 21.-**

**ŚNIEGOWCE DAMSKIE**  
wierzch gabard. wyłog. aksam. **zł. 23.-**

światowej marki

**„PEPEGE”**  
ŻĄDAĆ WSZĘDZIE!

MARKA  **FABRI**  
Polski Przemysł Gumowy  
Tow. AKG  
Grudziądz

## Proces Wojciecha Lwa przeciw Maksymiljanowi Hawlickiemu o znieśławienie.

(Ciąg dalszy).

miejscowego, aby mu nie psuli humoru, harmonji i za bardzo nie patrzyli na jego... dołączną gospodarce miejską, wprowadził sobie do swojej rady ludzi, którzy z wdzięczności za uzyskane godności, powinni wszystko z góry uchwalić co się robi, czego się nie robi, co pożyteczne i co szkodliwe — tymczasem cały szereg interpelacyj na ostatnim posiedzeniu dowodzi, że i te baranki zaczynają się obruszać na gospodarce miejską.

Musił sobie któryś z radnych lub z rodziny nogę trochę skrócić, bo aż dwóch interpelantów skrytykowało niedołączną politykę drogową, dziurawe bruki i chodniki, wyboiste ulice, brak światła itd.

I słusznie mieli interpelanci, bo pytamy się, co zrobiono w tym roku i czy to, co zrobiono, stoi w stosunku do potrzeb i wymogów ludności, a przede wszystkim do płaconych przez nich podatków. Roboty, które się robi, to jeszcze uchwalone projekty przez starą Radę i Radę przyboczną i do tego projekty przez obecny Zarząd zupełnie spaczone, jak ulica Pułaskiego i Aleja nad Wisłokiem, o której celu kiedy indziej pomówimy.

Z ulic i bruków wleźli interpelanci na parkany magistrackie, krytykując ich estetyczny wygląd, godny Niebylca lub Pipidówki, z wyjątkiem ogrodzenia koło szkoły na ulicy Grunwaldzkiej, może dlatego estetyczniejszego, że pod nieobecność burmistrza budowanego. Ten parkan nie może się jednak doczekać wykończenia.

Bo wykręciwszy nogi na brukach i chodnikach, skrytykowawszy parkany wszedł inny interpelant na kroplę mleka. Tę instytucję znali swego czasu Czytelnicy, gdy się mieściła w szkole na Wygnańcu, a chwilowo również w budynku Kasy Oszczędności. Wydawano wtedy biednym dzieciom i niemowlętom kilkadziesiąt litrów mleka dziennie.

Dzisiaj widocznie taki dobrobyt ogólny, nędza wypędzona przez zapowiedzi na wiecach przedwyborczych burmistrza, że tej instytucji nie potrzeba. Interpelant jednak, którego głowa nie jest zaprzątnięta wielkimi projektami, twierdzi, że nędzy jest dużo, przy zbliżającej się zimie, ta nędza się jeszcze powiększy i znajdzie się conajmniej wiele dziesiątek rodzin, które swemu biedactwu nie będą w stanie dać nie litra, ale kwaterki mleka. Słyszeliśmy, że i p. Starosta tą sprawą się zajmował, ale to tak dawno, że i on o niej zapomniał.

Cały szereg interpelacji zakończył smród z ul. Batorego i nieczystość z poza gazowni. Interpelant wskazał, że na ul. Batorego żydzi do jakiejś fabrykacji używają kwasu siarkowego, który zatrąwa powietrze całej ulicy, a nadto wylewany na chodnik spala buty przechodniom.

Widocznie Zarząd miasta wraz z urzędem sanitarnym jest innego zdania. Może wychodzi z założenia, że w kwasie siarkowym jest siarka, ludziska w tych smrodach potracą reumatyzmy i będą wdzięczni miastu, że ich uwolni od bólów i jazdy do kapieli.

Co do nieczystości z gazownią czy interpelant nie wie, że min. Składkowski nakazał utrzymanie czystości i kazał sobie zdawać relacje, ale zarząd odnosi te rozporządzenia tylko do śródmieścia, lecz nie aż za gazownię. Od czasu rozporządzenia min. Składkowskiego miasto można porównać z żydówką, co na wierzchu nosi jedwabną suknię, ale nie patrz na spodnicę, a tem więcej na koszulę.

c. d. n.

Na rozprawie dnia 12/IV br. przesłuchano w charakterze świadka mjr. Władysława Ciepelińskiego z 17 pp., który zeznał, że nie jest mu wiadomem o jakichkolwiek nadużyciach popełnionych przez Wojciecha Lwa, i fałszerstwach paszportowych, a raz w żarcie zdaje się świadkowi, że było to w bufecie warszawskim—gdy był w towarzystwie Wojciecha Lwa, wyciągnął mu z kieszeni jego książeczkę wojskową, ale żadnych plików akt z fałszerstw paszportowych z kieszeni mu nie wyciągnął.

W tem miejscu obrońca oskarżonego Maksymiljana Hawlickiego złożył obronę z powodu, że sędzia nie badał świadka w tym kierunku, że świadek mjr. Ciepeliński miał słyszeć od trzecich osób o nadużyciach popełnionych przez oskarżyciela prywatnego Wojciecha Lwa.

Następny świadek Ferdynand Mazur, nauczyciel z Rzeszowa, zeznał pod przysięgą, że nie jest mu wiadomem, by Wojciech Lew, popełnił jakie nadużycia, a w szczególności, by Wojciech Lew fałszował jakie paszporty, lub by się dopuścił jakich nadużyć lub oszukał Wilków podczas prowadzenia trafiki, a tylko słyszał od Wilków, że miał ich skrzywdzić. Gdy zaś ten świadek, nauczyciel Mazur, był w towarzystwie oks. pryw. Wojciecha Lwa i mjr. Ciepelińskiego, słyszał jak ten ostatni w rozmowie z Wojciechem Lwem, prowadzonej we formie docinania sobie przy szklance piwa, wyraził się do Wojciecha Lwa, że ma coś wspólnego z paszportami, że chłopci i kobiety zachodzą do niego na miescie i że musi mieć przy sobie paszporty, a równocześnie mjr. Ciepeliński włożył rękę do kieszeni Wojciecha Lwa i wyciągnął oskarżycielowi pryw. plik papierów, między którymi znalazł także książeczkę wojskową jakiegoś chłopca, a jakie były inne papiery, nie wie. Nazwisko z tej książeczki wojskowej odczytał mjr. Ciepeliński i stąd wnosi, że to nie była książeczka Woj. Lwa tylko jakiejś trzeciej osoby.

Świadek Dr. Henryk Węglowski zeznał znów, że nie jest mu bezpośrednio wiadomem, by oskarżyciel prywatny Woj. Lew popełnił jakie nadużycia, w szczególności co do fałszowania paszportów lub oszukania Wilków podczas prowadzenia hurtowni tytoniowej, a tylko Czesław Wilk kilka razy skarżył się w mieszkaniu świadka, że go Wojtek kiwnął podczas prowadzenia hurtowni, a osoby trzecie, których nazwisk świadek nie pamięta, mówiły mu, że Woj. Lew ma coś wspólnego z poborami, a gdy raz był w towarzystwie oks. pryw. Woj. Lwa w restauracji padały podczas rozmowy docinki pod adresem Lwa, ale było to zwykle naciąganie żartobliwe, a nawet nie zauważył, czy mjr. Ciepeliński wyjął mu jakie papiery z kieszeni.

Następny świadek Czesław Wilk z Rzeszowa zeznał, że na podstawie orzeczenia wydanego przez znaną sąd. Ant. Zulińskiego przed Sądem polubownym, który badał księgi hurtowni, jest tego zdania, że Wojciech Lew skrzywdził, względnie oszukał brata Emila Wilka, gdyż na podstawie rachunków przedłożonych przez Woj. Lwa świadkowi i bratu, brat wypłacił oks. pryw. Lwowi więcej, niż mu się należało, względnie w towarze zostało mniej niż miało zostać według rachunków. Zeznający słyszał od posła Pluty, że Woj. Lew wyrabiał kiedyś dla chłopów paszporty w Banku rolnym we Lwowie, podając, że przychodzi z ramienia Pluty.

Po przesłuchaniu tych świadków rozprawę odroczone, a oskarżony Hawlicki wniósł jeszcze pismo z dnia 9.V 1928, w którym zażądał, aby do następnej rozprawy wezwano lub przesłuchano w drodze rekwizycji Andrzeja Plutę, posła na Sejm, na stwierdzenie okoliczności, że Wojciech Lew trudnił się masowem fałszowaniem paszportów zagranicznych, tudzież dopuszczał się całego szeregu machinacji bankowo-kredytowych. Nadto wnioskuje oskarżony o wezwanie do następnej rozprawy jako świadków adwokata Dra K. Sołtysika i Franciszka Mackiewicza majstra murarskiego, obu z Rzeszowa na okoliczność, że oskarżyciel prywatny W. Lew na różnych osobach dopuszcza się zarzucanych mu czynów.

Przesłuchany w drodze rekwizycji przez Sąd pow. w Tyczynie Andrzej Pluta zeznał w dniu 10.VIII 1928, że niema żadnych wiadomości o faktach, któreby stwierdzały, że Wojciech Lew trudnił się fałszerstwem paszportów zagranicznych lub dopuścił się malwersacji bankowo-kredytowych.

W dniu 28 września, jak to podaliśmy w poprzednim numerze, odbyła się w powyższej sprawie ostatnia rozprawa, na której sędzia nie dopuszczając dalszych dowodów wydał wyrok skazujący kierownika szkoły Maksymiljana Hawlickiego za przekroczenie obrzydliwej popełnionej na osobie Wojciecha Lwa — na karę aresztu przez 7 dni, zamienionej na grzywnę w kwocie 70 zł. i zapłacenie kosztów w kwocie 85 zł. 55gr., przyjmując, że przedłożone Sądowi przez oskarżonego dowody są niewystarczające do przyjęcia, że dowód prawdy oskarżonemu się nie udał.

Oskarżony Hawlicki wyroku powyższego nie przyjął i zgłosił odwołanie do Sądu apelacyjnego, który całą sprawę będzie rozpatrywał.

Program Stronnictwa Narodowego

## Kościół.

Stronnictwo Narodowe stoi na gruncie zasady, że religja rzymsko — katolicka zajmuje w państwie naczelną stanowisko oraz, że Kościół rzymsko — katolicki rządzi się własnymi prawami, a stosunek Państwa do Kościoła jest określony układem ze Stolicą Apostolską.

Ustawy i działania władz państwowych polskich, a w szczególności ustawodawstwo o rodzinie i węzle małżeńskim, stanowiące podstawę społeczną, oraz o wychowaniu powinny być zgodne z zasadami religji rzymsko-katolickiej i temi zasadami powinno być przeniknięte życie publiczne w Polsce.

W myśl tych zasad:

1. Prawa przyznane Kościołowi w Konkordacie powinny być w całości urzeczywistnione.

2. Prawa innych wyznań powinny być zgodnie z Konstytucją zapewnione.

3. Uczucia religijne ludności powinny być prawnie chronione; szeregienie bezbożności oraz wicherzenia sekcyjarskie wśród ludności katolickiej należy stanowczo powściągać.

4. Dążenia do wprowadzenia dla ludności katolickiej państwowego prawa małżeńskiego, w kierunku ślubów cywilnych i rozwodów, muszą być stanowczo odparte.

Wychowanie szkolne młodzieży katolickiej powinno opierać się na zasadach religijnych,

## Ameryka i Amerykanie.

Skreślił na podstawie jednorocznej obserwacji stosunków

X. Dr. Józef Jałowy.

**Sprostowanie.** W ostatnim artykule wymknęło mi się zdanie: Stosunek ucznia do profesora, profesora do dyrektora, księdza do biskupa, urzędnika do szefa jest u nas niewolniczy. Przepraszam wszystkich za ten wyraz, chciałem powieścić urzędowy, w przeciwstawieniu do Ameryki, gdzie ów stosunek jest bardzo swobodny, aczkolwiek cechuje go wielka karność.

Tak np. gdy się pojawi na ulicy nauczyciel, ksiądz, cała gromada dzieci otacza go i idzie z nim, podczas gdy u nas musi sobie dopiero nauczyciel, biskup, dyrektor, szef, wyrabiać swojami wielkimi osobistymi zaletami, miłośność i przywiązanie, co tam się dzieje w sposób naturalny, zwykły.

Również w trzecim artykule napisałem: że u nas parobek musi zostać parobkiem. Chciałem temi słowy wyrazić tę dziwną siłę gospodarczą Ameryki, gdzie spotkałem naszą ludność folwarczą, która jako najbiedniejsza najliczniej tam wyemigrowała, dziś doszła własną pracą do wysokich majątków, bez cudzej pomocy, własną tylko zapobiegliwość.

Spotkałem ludzi, nie umiejących tu czytać i pisać, którzy jednak tam doszli do wysokiego znaczenia nietylko majątkowego, ale i społecznego.

(Ciąg dalszy).

Nietylko nikt tu nie zwalcza religji, ale jej opiekę daje, a Coolidge miał odwagę przy po-

święceniu pewnej publicznej szkoły przyznać szkołom parafjalnym wyższość nad państwowymi, dlatego, że szkoły parafjalne mają najpotrzebniejszą naukę tj. naukę religji.

Wogóle myśl wychowawcza się wysiła w tym kierunku, coby zrobić, aby wprowadzić naukę religji. Trudna sprawa ze względu na to, że w Ameryce jest 350 wiar.

Wprowadza się do szkół średnich jedną godzinę na czytanie Testamentu starego lub Ewangelji.

W czasie kongresu chicagowskiego przedstawicielem rządu był minister pracy. Powiedział on w swej mowie, że nie dolary stworzyły kongres, ale religja stworzyła dobrobyt amerykański. Ciekawym jednak z ostatnich dokumentów myśli amerykańskiej to krzyż w N. Jorku, N. Jork wieczór, to masa świetlnych, wspaniałych olśniewających światłami, promieniejących barwami sztyldów Broadwayu.

Najpiękniejsza droga w okolicy ratusza to Great White Way. Na szczycie gmachu Broadway Temle zawisną olbrzymi, zdała widziany krzyż, który przybywających morzem, lądem i powietrzem witać będzie. Reflektory tego krzyża o światło pomarańczowo-czerwonym są najsilniejsze, światło przebija gęste mgły morskie,

jest widziany dla okrętów z odległości 36 mil, a dla aeroplanów 100 mil. Krzyż ma 75 stóp wysokości, połowę tego mają ramiona, wzniesiony będzie 694 stóp ponad poziom morza. Zbudowany jest kosztem ofiarodawcy inżyniera archit. Boba.

Inżynier Bob ofiarował to godło dla miasta, świata ludzkości, na posiedzeniu banków. Z tej okazji wypowiedziano wiele mów, między innymi i to podniesiono, że ponad wszystkie użytkitarne przeznaczenia, ów krzyż będzie miał jedno wielkie znamię religijno-moralne.

Broadway ma wiele kościołów, sam New Jork posiada około 100.000 świątyń, ale te świątynie przykryte drapaczami chmur, wyglądają jak nikłe małe budowle i stąd odnosi się wrażenie, że ponad Bogiem prawdziwym panuje tu Manwu-Byznes.

Otóż obecnie krzyż zaprzeczy takiemu nawet pozornemu myśleniu.

I to się dzieje w New Jorku, gdzie co drugi człowiek to żyd. Niedziela jest dniem świętym. Stanowisko całego kraju amerykańskiego życziwe religji, oto ostateczna przyczyna, podstawa dobrobytu Ameryki. Tak sądzą Amerykanie.

(c. d. n.)

zarówno pod względem obowiązkowej nauki religii katolickiej, jak i wykonywania przez młodzież praktyk religijnych pod nadzorem władzy kościelnej i władz szkolnych.

## Kraków swemu pierwszemu Prezydentowi.

(Rozważanie na czasie).

Wydobywanie ze wspomnień przeszłości cnót i zasług ludzi minionych, nie jest tylko pięknym uczuciem wdzięczności, ale jest wskazaniem wzorów do naśladowania.

Mamy tu na myśli pierwszego prezydenta miasta Krakowa, Dra Dietla, którego pamięć w 50 lat po śmierci Kraków w tym miesiącu uroczysto obchodził. Jaki Kraków objął w swe władanie Dr. Dietel, czytaliśmy z przemówień prez. Rollego i prof. Dra Łatkowskiego. Miasto liczyło 47.500 ludności, 1.320 domów, tu i ówdzie strzechą krytych, miasto brudne, moczarowate, z wałacami się Sukiennicami, bez kanalizacji i wodociągów, nadto miasto po pożarze w r. 1850, a moralnie przygnębione po ostatnim powstaniu styczniowym. Jak biednym był Kraków dowodem budżet miasta roczny na 217.000 zł. w dochodach, w tym 800 zł. w dochodach na szkoły.

Dr. Dietel obejmując prezydenturę układa przedewszystkiem program działalności tak w dziedzinie gospodarczej, jak i kulturalnej. Program ułożył tak szczegółowy, że jest on do dzisiaj często wskazówką dla Wielkiego dziś Krakowa.

Prezydenturę miasta piastował Dr. Dietel osiem lat. Co przez ten czas zdziałał? Założył plan regulacyjny miasta, orestaurował Sukiennicę, zasypał stare łożysko Wisły (dzisiejsze planty Dietlowskie) ożywił ruch budowlany, wybudował rzeźnię, zaprowadził kanalizację i zrobił pierwsze plany pod wodociągi, tworzył stypendja rzemieślnicze, które z własnych zasilał funduszów. Ułatwił Baranieckiemu tworzenie Muzeum przemysłowego i zaprojektował założenie Muzeum Narodowego, które rzeczywiście w rok po jego śmierci założono. Już to krótkie zestawienie daje ocenę ogromu pracy przez czas tylko ośmiolatniej jego prezydentury. Lecz nie tylko w dziedzinie gospodarczo-kulturalnej położył pierwsze zręby pod Wielki Kraków, lecz i pielęgnowanie uczuć patriotycznych leżało mu na sercu, czego dowodem cześć, jaką otaczał groby królewskie na Wawelu.

Jeśli Kraków stał się w czasach niewoli sercem Polski, do którego pielgrzymowali i Górnoślązacy, Wielkopolanie i Kongresowiaci, by podumać nad zabytkami świetnej przeszłości narodu i zacerpnąć sił i otuchy w przeciwstawieniu się wynaradawieniu przez zaborców, wielka w tem zasługa prezydenta Dra Dietla. Również jego zasługą, że perła miast naszych w tym stanie, w jakim jest, wróciła na łono Ojczyzny. Gdyby bodaj pewien procent miast polskich, rządzących się autonomicznie i przy jakiej takiej swobodzie autonomicznej rządów zaborczych, posiadał takich prezydentów jak Dr. Dietel, stworzyłyby rzeczywiście te miasta stos pacierzo- wy naszej państwowości polskiej. Niestety prezesi naszych miast małopolskich, bo te mamy na względzie, gdyż one tylko cieszyły się możliwym samorządem, mniej lub więcej nie dorobiły do zadań, jakie na siebie wzięli mimo warunków o całe niebo korzystniejszych, aniżeli je miał pierwszy prezydent Krakowa. Przyczyna tego leży w osobowości. Dra Dietla wybrał Kraków poznawszy jego wartość i zmysł orientacyjny i gospodarczy, jako profesora Uniwersytetu; gros prezydentów, czy prezesów miast naszych ubiega się o te zaszczyty ze względów ambicjonalnych, nie dając się w pierw poznać co do wartości i zalet osobistych na to stanowisko. Dlatego w przeważnej części miast naszych mamy ludzi nie na swoim miejscu, na czem interes miasta, a tem samem państwa cierpi.

Dr. Dietel zaprojektował wielkie dzieło i wykonując je, po ośmiu latach prezydentury usunął się sam w zacisze domowe, stargany pracą i wiekiem, przekazując pracę w młodsze ręce, inni prezesi dorwawszy się raz do tego stanowiska, które uważają za zaszczyt, a nie za pracę pełną odpowiedzialności, wykorzystując władzę, trzymając się jej kurczowo z wielką często szkodą dla miast przez siebie zagarniętych.

Pracę, zasługi i pojęcie obowiązków przez pierwszego prezydenta m. Krakowa podajemy jako wzór do naśladowania, abyśmy tych naśladowców, a nie prześladowców znaleźli.

## Komunikat o dniu eucharystycznym.

Praca nad dniem eucharystycznym postępuje w komisjach. Prócz jednej komisji wybrały wszystkie komisje przewodniczących i omówiły w zarysie pracę. Najprzewielebniejszy Arcypasterz ks. Biskup Nowak zgodził się, aby dzień mógł odbyć się z początkiem maja 1929 r., o ileby nie było w tym czasie

pielgrzymki do Rzymu z okazji jubileuszu kapłańskiego Ojca św.

W szczególności z ważniejszych uchwał podnosimy. Komisja propagandowo-ekonomiczna wybrała przewodniczącym p. prof. Panka, postanowiła, aby w każdej parafii złożono osobny komitet, któryby wziął na siebie wszelką pracę nad przygotowaniem i przeprowadzeniem dnia eucharystycznego. Zdaniem komisji wskazana jest propaganda przez kazania, gazety, ulotki, zgromadzenie, zebrania w stowarzyszeniach. Komisja organizacyjna wybrała przewodniczącym p. Dra Czarnka, postanowiła, aby procesja z N. Sakramentem przeszła z kościoła parafjalnego ulicami Sokoła, Bernardyńską, Grunwaldzką, Grottgera, Małym Rynkiem, gdzieby cała procesja stanęła, odbyło się kazanie, poczem ulicą Gałazowskiego, Mickiewicza, Rynkiem głównym, Kościuszki wróciła do kościoła parafjalnego.

Komisja odczytowa wybrała przewodniczącym p. dyr. Wilka, i postanowiła przy następnym posiedzeniu określić bliżej cel dnia eucharystycznego, aby do niego zastosować wszelkie odczyty.

Komisja akademii wybrała przewodniczącym p. inż. Zurowskiego i postanowiła, aby program teje składał się z 5 części, 2 przemówień, orkiestry i śpiewu i aby odbył się w sali posiedzeń Rady miejskiej.

Komisja dekoracyjna wybrała przewodniczącym p. inż. Zurowskiego oraz postanowiła zająć się ozdobą dworca kolejowego, bramy tryumfalnej, kościoła, ulic, fasady Magistratu, postarać się o nalepki, oznaki, uczestników. Prosi ta komisja, aby do końca grudnia przysłali profesorowie nauki rysunków projekty na nalepki i oznaczenia.

Komisja miłosierdzia wybrała przewodniczącą p. Chłapowską ze Słociny.

Komisja adoracji wybrała przewodniczącą p. Arvayową i postanowiła na następnym posiedzeniu zająć się ułożeniem list adorujących.

## Z kraju i ze świata.

Szkolnictwo powszechne w Polsce.

W całej Polsce istnieje obecnie 24.877 szkół powszechnych państwowych i 1.341 prywatnych. W szkołach tych pracuje 70.143 nauczycieli. Na każdego nauczyciela przypada 40-50 uczniów.

Stronictwo posła Pluty popiera sprzedawczyków.

Dzienniki donoszą, że poseł Towarnicki, który uzyskał mandat z ramienia Stronictwa Chłopskiego Nr. listy 10 posiadał na Pomorzu majątek ziemski i majątek ten niedawno sprzedał Niemcom. Tak to postowie z 10-ki dbają o chłopów polskiego. Po wiecach obiecują chłopom ziemię darmo, a swoje majątki sprzedają Niemcom.

Wrogowie krzyża.

Władze ślądce we Lwowie ujęły czterech wyznawców sekty baptystów, którzy systematycznie obalali i niszczyli krzyże przydrożne w powiecie żółkiewskim. Aresztowani będą przed sądem odpowiadając za zbrodnię świętokradstwa i obrazy religij.

Socjalistów także krzyż razi.

Na wnioski radnych socjalistycznych usunięto krzyż z sali Rady miejskiej w Radomiu.

Rocznica śmierci śp. St. Sobińskiego.

W dniu 20 bm. przypadła druga rocznica śmierci ś. p. Kuratora lwowskiego Stanisława Sobińskiego. W związku z tem zawiązał się komitet we Lwowie, ku uczczeniu pamięci śp. St. Sobińskiego, który stojąc na posterunku padł ofiarą z ręki skrytobójcy Ukraińskiego.

Wielka historia o brody żydowską.

Wzięty do wojska podrabini Hersch Frenkel z Tarnopola nie chciał jako żołnierz obieć brody i pejsów, a gdy chciano zmusić, stawił czynny opór, za co został skazany przez Sąd wojskowy na 4 miesiące więzienia. Od wyroku tego odwołał się do Sądu Najwyższego w Warszawie, który jednak wyrok zatwierdził i pan podrabini będzie musiał siedzieć. Żydzi jednak nie dali za wygramy i narobili wiele krzyku w gazetach o nowej wielkiej „krzywdzie” żydowskiej w Polsce tak, że sprawa dotarła na drugą półkulę i zaraz zajęła się nią kongregacja rabinów w Nowym Jorku. Żydzi grożą oddaniem sprawy do Ligi Narodów. Sady chrześcijańskie nie przedstawiają dla żydów żadnego znaczenia. Wykorzystując swoje wpływy za granicą dążyć będą do uchylecia wyroku zatwierdzonego przez Najwyższy Sąd Wojskowy. Przez osiągnięcie swego celu mają na myśli nie tylko podkopanie autorytetu naszych władz sądowych, ale chcą niejako wymusić prejedukację dla żydów żołnierzy, wykorzystując ten wypadek zgłaszać się będą jako podrabini tem więcej, że do tego nie potrzebują żadnych oficjalnych zaświadczeń. Okazuje się, że czynione liczne i głęboko sięgające ustępstwa dla żydów w wojsku nie tylko nie zadowalają rozwielenionego u nas żydostwa,

ale rozzuchwalają do stawiania żądań jeszcze bezczelniejszych uprzywilejowań nawet w tej dziedzinie, gdzie ujednostajnienie przepisów jest największą dla państwa potrzebą.

Ziszczają się przystawie: „Daj żydowi palec a wnet za całą rękę chwyci”

## KRONIKA.

Święto młodzieży. Są tu w mieście naszym dwie szkoły przemysłowe męskie, dokształcające, jedna ma lokal w gimn. II., druga w szkole Jachowicza, które od lat paru wychowują młodzież na dobrych obywateli, rzemieślników, katolików. Przeszło połowa tej młodzieży to katolicy i Polacy.

Obok szkoły, która pracuje nad ich wyrobieniem katolickim i polskim, od kilku lat pracuje nad pogłębieniem wychowania teje młodzieży stowarzyszenie, którego dużą jest X. Kulanowski.

I właśnie on to pobudził sfery majstrów do zebrania się w niedzielę (21/X) w sali Magistratu celem naradzenia się nad urządzeniem Święta młodzieży, wypadającego w dniu 13 listopada br. Zebraniu przewodniczył p. Babula. Liczni mowcy zabierali głos, a treścią ich przemówień było, uchronić młodzież od zepsucia, od wpływów złych, komunistycznych. Uchwalono szereg wniosków, poruszono myśl zawiązania Koła rodzicielskiego dla teje młodzieży, jakoteż rzucono myśl budowy bursy rzemieślniczej.

Podsłuchano. Sprawa budowy szkoły nowej na Drukerówce tak głośno reklamowana przed i w czasie wyborów, ugrzęzła w błocie stosunków rzeszowskich, zanim jeszcze na dobre zaczęła się szaruga jesienna. Tak! szkoły nie będzie się budować. Za to czem innem pono pan burmistrz chce uszczęśliwić mieszkańców grodu. Będąc na kuracji za granicą, widział w miastach tramwaje, które w krótkim czasie z dalekich przedmieści zwożą młodzież do centrum — otóż i w Rzeszowie zamiast szkoły ma się zaprowadzić kolej elektryczną, która z Bud i innych dzielnic zwozić będzie dzieci do śródmieścia. Tak to w krótkiej drodze, a tanim kosztem rozwiąże się piekąca sprawa szkoły, no i miasto zyska europejski środek komunikacyjny, a to wszystko ku wiecznej chwale obecnych włodarzy miasta.

Klub sportowy „Resovia” w Rzeszowie zawiadamia swych P. T. Członków i Sympatyków, że unieważnia niniejszem jakiegokolwiek listy składkowe puszczane przez siebie w obieg, od czasu swego powstania aż po dzień 1 września b. r. Zarazem zarząd uprasza wszystkich P. T., którzy są w posiadaniu takich list, o łaskawy zwrot tychże, na ręce urzędującego zast. prezesa p. inż. Tondery, lub sekretarza p. Bandasiewicza.

Ruch automobilowy miejski. Przedsiębiorstwo autobusowe „Rar” rozpoczęło od czwartku 25 bm. normalny ruch autobusowy na przestrzeni Wygnaniec — Dworzec — Nowe Miasto — Pobitno narazie jednym wozem, w przyszłości większą ilością. Cena jazdy w jedną stronę wynosi 25 gr., a dla młodzieży szkolnej tylko 10 gr. Nowość ta, tak pożyteczna i dogodna dla mieszkańców jest witana z uznaniem.

Co grają kina? Kino „Muzeum” wyświetla wspaniały dramat p. t. „Ludzie podziemni”.

Kino „Wanda” wyświetla wielki dramat erotyczny w 14 aktach p. t. „Czerwony bia”.

Z miasta.

Dnia 20 bm. odbywało się wesele u pana Bydły na Rudkach. W czasie zabawy przyszło do sprzeczki między gorącej krwi weselnikami. Czysta z wyborową uzewnętrzniali się coraz więcej, tu i ówdzie zaczęły błyskać noże. Atak był skierowany przeciw p. Nyekowi, który czulsze dotyki odpierał pięściami. Ponoś nawet kilku rozbroił. Zdobył przedstawiała cztery niezłe wytoczone noże. Wreszcie Nycek zaproponował na pięści, doceniał bowiem swoją prawicę. Atakujący odczuwając przemoc Nycka przeszli do defenzywy. Już zdawało się, że przyjdzie do zawieszenia broni. Chmiele uszli z areny. Za niedługą chwilę jednak przyjechali fiakrem. Zerwano rokowania i zawrzała na nowo bitwa. Chmiele, Bojdy i Rele od czoła i flanki atakowali nożami, Nycek odparowywał pięścią. Uderzenia były skuteczne. Co chwilę dolatywał głos zachęty lub rozpacz: „Julek” „Niema cię” „Staszek świc”. Nycek zaczął krwawić. Bitwa rozgorzała na dobre z chwilą zdobycia przez Nyka kozika. Słychać było przytłomiony pisk i stękanie, a wkrótce ściany poczęły wypacać krople krwi, jak ongi ściany świątyni Janusa, Drużki zajęły stanowisko sanitarjuszek. Od czasu do czasu wnoszono rannych i odwożono do szpitala miejskiego. Rany były klute każdy z rannych posiadał po 7 dziur w różnych okolicach ciała. Ubój wyglądał na rytualny. Jeden tylko miał ranę cietą na podgardlu, coś w ro-

dzaju ciał przeznaczonych na wywóz. Nycek również otrzymał 7 dziur, ale stę trzymał. Wreszcie nastąpił spokój, tylko historyk z Rudek będzie miał wiele kłopotów w wyszukaniu zwycięzcy. Wszyscy ranni liżą się w szpitalu, zastępując miejsce prawdziwie chorym i naprawdę potrzebującym opieki szpitalnej.

**Siedliska, powiat Rzeszów.** Niejaki Tomasz Wiśniowski w Siedliskach, od dłuższego czasu zajmuje się wypożyczaniem przeważnie młodzieży książek antyreligijnych oraz wygłasza zasady przeciwne religii. Bolszewikiem apostołem zajęła się Policja. Rodzice winni baczyc na czytane przez dzieci książki i badać ich pochodzenie, bo różni lotrzykowie starają się w ten sposób wsączyc jad zgnilizny bolszewickiej i masońskiej do serc jeszcze niewinnych dzieci.

**Błażowa powiat Rzeszów.** Z Błażowy donoszą nam, że w dniu 13 bm. tamtejszy posterunek P. P. przy obławie urządzonej na ukrywających się podpalaczy bandytów natrafił w domu pod lasem i przysiółku Łąka ad Lecka na zabawę, urządzonej przez różne szumowiny rekrutujące się z samych złodziei i rabusiów, którzy na widok funkcjonariuszy P. P. poczęli strzelać z rewolwerów. Wywiązała się obustronna strzelanina, padło kilkadziesiąt strzałów. Policja wkrótce opanowała budynek, w którym zastała rannych Jana Batora w głowę i Jana Kurdońskiego w nogę. Reszcie opryszkom udało się zbiec wśród ciemności nocnych pozostawiając po drodze ślady krwi.

Rannych odstawiono do szpitala w Rzeszowie. Po przeprowadzeniu rewizji w izbie, znaleziono u W. Kordasia z Lecki rewolwer ze świeżo wystrzeloną łuską. Kordasia aresztowano pod zarzutem strzelania do Polleji.

**Lecka, pow. Rzeszów.** Dawniej wyczytywaliśmy w tygodnikach ludowych historyki o różnych śmiałych napadach w Meksyku, dziś jesteśmy naoczniymi świadkami igraszek amerykańskich popisów na miejscu.

Pomiędzy wielu wypadkami wielkich kradzieży i rabunków w powiecie rzeszowskim prym. będzie się należał gminie Lecce koło Błażowej.

Dnia 26 zeszłego miesiąca między godziną 3 a 4 popoł., a więc w biały dzień, napadli na domostwo gospodarza Jana Groszka w Lecce mieszkańcy tej samej wsi Władysław Fornal, Władysław Słęczka, Filip Bator i Mateusz Kurosz zaopatrzeni w żelazne pałki i rewolwery. Tak uzbrojeni wpadli do mieszkania ustawiając na straży przed domem Słęczkę dzierzącego w ręce rewolwer. W mieszkaniu rzucili się na domowników, poranili ich nie oszczędzając nawet kobiet. Po ubezwładnieniu domowników spłodowali mieszkanie, rozbijając wszystko co im pod rękę wpadło. Jeden z bandytów niejaki Kurosz zerwał ze ściany obraz Matki Boskiej ramy połamane sam obraz, podeptał i rzucił w błoto. W czasie tego udało się dwóm synom Groszka schronić się na strych i drzwi za sobą zatarasować. Pobudziło to jeszcze do większej wściekłości napastników. Nie mogąc wyważyć drzwi na strych, wybiegli na podwórce i zaczęli kamieniami i czym który mógł walić w dachówkę. Do powstałych, skutkiem rozbicia dachówek otworów na strych strzelał Kurosz z rewolweru, chcąc kulą wymacać ukrytych Groszków. Gdy taka strzelanina wydała się być bezowocna postanowiono dom podpalić.

Ponieważ płomienie nie obejmowały łatwo nowo wybudowanego domu przyczem zmaltretowani domownicy ostatnim wysiłkiem tłumili ogień, bandyci zawrócili do stojącej obok o 10 metrów stodoły pełnej zboża słomą krytej i takową podpaliłi. Gdy płomienie ogarnęły całą stodołę, bandyci odgrając się całej wsi podążyli w pobliskie lasy, gdzie ponoś do dzisiaj się ukrywają.

Policja zajęła się sprawcami i napewno w niedługim czasie spocznie na nich karząca ręka sprawiedliwości, ale sam fakt budzi głębokie refleksje, co się z naszą cichą i spokojną wioską stało. Władze nasze muszą się nad tem zastanowić i poczynić zarządzenia, aby przeszkodzić coraz częściej powtarzającym się rabunkom po wsiach. Nie możemy dopuszczać, aby stosunki nasze upodabniały się do meksykańskich.

**Datki.** Na „Gniazdo sieroce“ zamiast kwiatów na trumnę śp. Kine'skiej składają p. Adamowie Świtlikowie 20 zł.

**Na kościół Poreformacki** składają p. Janowie Pawłowscy Zł. 10 zamiast kwiatów na trumnę ś. p. Marji Zymirskiej.

**Radjo** Nr. 43 ukazał się w sprzedaży. Bogato ilustrowany zeszyt zawiera cały szereg artykułów fachowych, obfity materiał bieżący, sprawozdawczy i kronikarski.

„Tydzień Radjowy“ Nr. 43. Ukazał się nr. 43 najtańszego polskiego ilustrowanego czasopisma programowego „Tydzień Radjowy“ i zawiera różne artykuły. — Cena tylko 50 groszy. Czytajcie i rozpowszechniajcie nasz „Tydzień Radjowy“. Administracja „Tygodnia Radjowego“ mieści się przy Placu Wolności 11 II piętro, telefon 42 — 41.

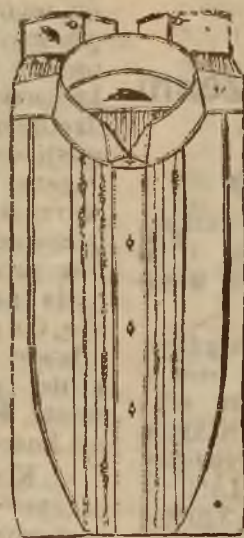
Rok  
1887  
zatożenia.

# ROBERT DONTH

w Rzeszowie, obok wieży farnej.

Telefon  
95.

plótna czysto lniane,  
szyfony, zefiry, wyspy,  
obrusy, ręczniki, ścierki,  
opale, kłoty, materje,  
chusteczki, kołnierzyki,  
krawaty, rękawiczki, szelki,  
ponczochoy, skarpetki, laski,  
**kapelusze i czapki.**



z własnej wytwórni:  
**KOSZULE**  
z gorsem pikowym zł. 13 80,  
zefirowe, popelinowe, nocne.  
**KOŁDRY**  
we wszelkich rodzajach.  
**POŚCIEL**  
gotowa i na zamówienie.  
**BIELIZNA**  
damska i dziecięca  
po bardzo niskich cenach.

**ZAMÓWIENIA WYKONUJĘ  
SOLIDNIE, TERMINOWO, TANIO.**

## W I N A M S Z A L N E T O K A J K U R A C Y J N Y W O D Y M I N E R A L N E

poleca  
**Składnica Kółek rolniczych**  
w Rzeszowie.

### Rynek I. 5. Rzeszów

kamienica do sprzedania z wolnymi mieszkaniami i lokalami.

Wiadomość: Notariusz Ignacy Dębicki i Dr. M. Wisner adwokat.

### DOM

Dra Niecla (d. pałacyk Lubomirskich)  
do sprzedania

Informacje u właściciela między 3--4 popoł.



**Unieważniam** zgubioną książeczkę wojskową wydaną przez P.K.U. Rzeszów na nazwisko FRANCISZEK SOBCZYK r. 1899.

**Aleksander Grzebyk** ur. w r. 1900 w Rzeszowie unieważnia zgubiony dokument (tymczasowe zaświadczenie) wystawiony przez P.K.U. Rzeszów. 178.

**Rojek Piotr** 1901 z Błędowej unieważnia zgubiony dokument wojskowy.

**Kogut Władysław** Pałkówka unieważnia książeczkę wojskową wydaną przez 8 Pułk Ułanów Kraków. 169.

**Rzepka Onufry** Niechóbrz unieważnia książeczkę wojskową wydaną przez 20 Pułk Piechoty Kraków. 170.

**Jamrozik Jan** 1900 z Jawornika Polskiego unieważnia zgubiony dokument wojskowy. 172

**Czech Józef** ur. 1896 Trzciana koło Rzeszowa unieważnia zgubioną książeczkę wojskową wydaną przez PKU. Rzeszów. 175.

**Zawiślak Franciszek** ur. 1889. Pobitna unieważnia zgubioną książeczkę wojskową wydaną przez P. K. U. Rzeszów. 174

**Zgubiono** książeczkę wojskową na nazwisko WAŁENTY BARAN ze Sokolnik powiat Tarnobrzeg ur. 1905 r., którą unieważnia się. 168

**Poszukuje** miejsca w jakimkolwiek biurze czy Zakładzie emer. woźny, który wykaże się najlepszymi świadectwami i referencjami poważnych osób. Wiadomość w Administracji „Ziemie Rzeszowskiej“.

### Fa Kazimierz Salwach w Rzeszowie

poleca w wielkim wyborze:

BIELIZNĘ DAMSKĄ i MĘSKĄ białą i kolorową — KRAWATKI — RĘKAWICZKI — PONCZOCHY w różnych kolorach i odcieniach — SKARPETKI

CHUSTECZKI do nosa

CZAPKI STUDENCKIE i męskie sportowe

TOREBKI DAMSKIE — PARASOLE — LASKI

KOSZULKI — SPODEŃKI i PANTOFLE do gimnastyki

WALIZKI PODRÓŻNE

WŁÓCZKI, KANWY i JUTY do robót ręcznych i wszelkie przybory do tychże

BAWEŁNY D. M. C.

TORBY i PIÓRNIKI SZKOLNE

HAFTY — KORONKI — WSTAŻKI

CERATY na stoły — WYCIERACZKI do nóg kokosowe

NAKRYCIA STOŁOWE alpakowe oraz chińskie srebra Frageta

STRUNY i WSZELKIE PRZYBORY DO INSTRUMENTÓW MUZYCZNYCH

**WSZELKIE DRUKI**  
starannie — szybko — tanio  
wykonuje

**DRUKARNIA  
UDZIAŁOWA**

Rzeszów 3-go Maja (naprzeciw poczty.)

**Wojtoń Jan** unieważnia zgubioną książeczkę wojskową wydaną przez P. K. U. Warszawa.

**Buczowski Jan** ur. 1901. w Rzeszowie unieważnia zgubione tymczasowe zaświadczenie wydane przez O. Z. U. Nr. 9. 167

**Swój do Swego po Swoje!**